

# Zdzisław Pawłowski

---

"Mark. Storyteller, interpreter, evangelist", Francis J. Moloney, Peabody 2004 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 75/4, 225-228

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Francis J. MOLONEY, *Mark. Storyteller, Interpreter, Evangelist*, Hendrickson Publishers, Peabody, Massachusetts 2004, ss. XIV + 224.

Zainteresowanie Ewangelią według św. Marka nie słabnie. Pojawiają się coraz to nowe pozycje, a jedną z ostatnich jest książka znanego katolickiego egzegety Francisca Moloneya z Catholic University of America w Waszyngtonie. Jak zaznacza autor w przedmowie, druga w porządku kanonicznym Ewangelia dopiero w XX w. stała się najczęściej studiowaną i komentowaną księgą Nowego Testamentu. W okresie patrystycznym, jak również i w następnych wiekach, była w cieniu pozostałych Ewangelii. Sądzono bowiem, że wszystko, co znajduje się u Marka, można znaleźć u Mateusza, zwłaszcza zaś u Łukasza. Minione stulecie przyniosło odwrócenie tej sytuacji. Rodzące się zainteresowania historią, w szczególności zaś poszukiwania historycznego Jezusa, sprawiły, że właśnie w Ewangelii Marka zaczęto szukać najstarszych i najbardziej wiarygodnych świadectw o Jezusie, Jego życiu, posłannictwie i śmierci. Ale nie tylko. Mniej więcej od trzech, czterech dekad odkrywa się także teologię Marka, o czym świadczą m.in. pojawiające się co rusz nowe komentarze (Moloney wymienia co najmniej 10 nowych ważnych komentarzy anglojęzycznych, które ukazały się w ostatnich trzech latach) oraz niezliczone monografie i studia.

Książka prof. Moloneya należy do opracowań, mających charakter wprowadzenia. I jest, co trzeba przyznać, wprowadzeniem niezwykle klarownym i przejrzystym. Znajduje to odzwierciedlenie w samym tytule, który wyznacza układ całej książki, dzieląc ją na cztery części. Pierwsza (*Mark*, s. 3-43) zbiera rozproszone w tradycji informacje na temat autora drugiej Ewangelii, próbując go zidentyfikować z konkretną postacią historyczną. Druga (*Mark the Storyteller*, s. 47-121) analizuje literacki kunszt jej kompozycji, widoczny w jej starannie przemyślanej strukturze i strategiach retorycznych. W trzeciej (*Mark the Interpreter*, s. 125-181) pokazano, jak Marek, wykorzystując tytuły chrystologiczne (Mesjasz, Syn Boży, Syn Człowieczy), zinterpretował przekazaną mu tradycję o Jezusie, i jak, w świetle tej ostatniej widzi on wspólnotę chrześcijańską. Wreszcie, część czwarta (*Mark the Evangelist*, s. 185-199) usiłuje ukazać Marka jako ewangelistę pragnącego zakomunikować swoim czytelnikom pewne orędzie, zdolne wpłynąć na ich postawy i kierunek życia.

Podobnie jak najnowsze pozycje tego typu, odbiega ona znacząco od starszych, tradycyjnych ujęć, zdominowanych przez problemy związane z określeniem autora, jego środowiska i adresatów oraz daty i źródeł, z których powstała Ewangelia. Tym ważnym dla egzegezy historyczno-krytycznej zagadnieniom poświęcono niewiele uwagi, streszczając dotychczasowe i powszechnie znane ustalenia, i podkreślając ich prowizoryczny charakter. Tym niemniej, z tych nie zawsze potrzebnych

w lekturze Ewangelii informacji wyciągnięto jedną, ważną i pewną konkluzję: Ewangelia Marka, choć najstarsza i napisana w prostym, cokolwiek prymitywnym języku greckim, nie jest bezpośrednim sprawozdaniem z działalności Jezusa, lecz jest interpretacją przejętą przez autora tradycji o Nim. Prawdopodobnie więc stanowi ona podjętą po raz pierwszy i tak ambitną pod względem literackim i teologicznym próbę kompleksowego przedstawienia życia, nauczania oraz męki i śmierci Jezusa, a także Jego znaczenia dla pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej.

Takie postawienie sprawy, przesunęło uwagę prof. Moloneya z kwestii historycznych na literackie i teologiczne, na których koncentruje się znakomita większość jego rozważań. Najobszerniejsza część książki stawia sobie ambicję pokazania Ewangelii Marka jako spójnego opowiadania o wyraźnie zarysowanej akcji dramatycznej. Jednak sama egzegeza, jakkolwiek uważna i wyczulona na niuansy, prócz terminologii, rzadko stosuje środki analizy narracyjnej, przypominając bardziej krytykę redakcji lub kompozycji. Odnosi się to w szczególności do kluczowego pojęcia fabuły, która stanowi, co podkreślają wszystkie teorie badań literackich, strukturę nośną każdego opowiadania. Zapożyczona ze słownika terminów literackich koncepcja fabuły została tutaj sprowadzona do jednozdaniowej definicji: „Jest to uporządkowana struktura działań, zmierzających do osiągnięcia pewnych emocjonalnych i artystycznych efektów” (s. 48). Nie da się ukryć, że to czysto estetyczne pojmowanie fabuły pomija cały kompleks zagadnień, poruszonych choćby w *Poetyce* Arystotelesa, nade wszystko zaś nie uwzględnia związków z historią, tak przecież istotnych dla właściwego zrozumienia ewangelicznego opowiadania. Owszem, prof. Moloney posługuje się kategoriami początku, środka i końca (kluczowe pojęcia arystotelesowskiej *Poetyki*), bardziej jednak w sensie redakcyjnym niż narracyjnym. Także przesłanie teologiczne Ewangelii, streszczone w jej pierwszym wierszu (Ewangelia o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym) ukazane jest raczej na płaszczyźnie redakcji, a nie w wyraźnie zarysowanych konturach fabuły. W efekcie otrzymujemy parafrazę układu epizodycznego Ewangelii (s. 59-121), bez próby wydobycia powiązań przyczynowo-skutkowych, spajających poszczególne epizody w spójny wątek dramatyczny.

Ewangelia Marka bez wątplenia pretenduje do miana narracji historycznej. Dlatego w jej fabule istotne znaczenie ma przejście od zwykłej chronologii zdarzeń lub faktów, zestawionych obok siebie w jednorodnym i niekończącym się szeregu „jedno po drugim” do uporządkowanej i sensownej historii, o wyraźnej orientacji tematycznej. Logiką tego uporządkowania rządzi pojęcie konfliktu, który wprowadza napięcie związane z niepewnością co do dalszego biegu zdarzeń, wywołując w czytelniku potrzebę śledzenia rozwijającej się przed jego oczyma historii. Niestety, w swoim opracowaniu prof. Moloney nie zdołał wypracować takiej koncepcji fabuły, która w większej mierze odzwierciedlałaby naturę

drugiej Ewangelii w jej historycznych, literackich i teologicznych aspektach. W konsekwencji, rozważania dotyczące tytułów chrystologicznych, zamieszczone w trzeciej części książki, choć niepozbawione interesujących i całkiem oryginalnych spostrzeżeń egzegetycznych, są luźno powiązane ze strukturą fabularną Ewangelii i w swoich konkluzjach nie wychodzą poza stwierdzenia poczynione wcześniej przez krytykę redakcji.

Te same uwagi można odnieść do prezentacji uczniów Jezusa. Owszem, ich postawy i zachowania ukazane są w panoramicznej perspektywie całościowej kompozycji Ewangelii, jednak nie w zarysach ról narracyjnych wyznaczonych przez jej wątek fabularny. Prof. Moloney wybrał trzy tematy, wyrażające, jego zdaniem, istotę kondycji ucznia. Są to powołanie, niezrozumienie czynów i słów Jezusa, a w konsekwencji i Jego osoby oraz ostateczne załamanie w obliczu Jezusowej męki i śmierci (s. 160-166). Bez wątpienia należą one do najbardziej charakterystycznych cech uczniostwa w Ewangelii Marka, lecz zostały one wydobyte i opracowane na płaszczyźnie krytyki redakcji. Co więcej, pominięto tutaj motywy wiary i nawrócenia, kluczowe zarówno w Jezusowym wystąpieniu programowym na początku w 1,14-15, jak i w Jego misyjnym orędziu na końcu w 16,14-20.

Najciekawszą i najbardziej oryginalną częścią książki jest ostatni rozdział, poświęcony Markowi jako ewangelicście (s. 185-199). Pod tym pojęciem prof. Moloney widzi nie tyle kategorię stosowaną przez egzezę historyczno-krytyczną, poszukującą własnego profilu teologicznego danej Ewangelii, ile koncepcję znaną z analizy narracyjnej. Chodzi o autora domyślnego, który za pomocą określonych strategii retorycznych usiłuje oddziaływać na swoich czytelników. Do podstawowych działań komunikacyjnych, za pomocą których ewangelista wpływa na reakcje i decyzje swoich adresatów, należą m.in. postaci anonimowe. Według naszego egzegety, to właśnie anonimowe „tłumy” lub anonimowi „ludzie” są tymi osobami w ewangelicznej opowieści, z którymi potencjalni czytelnicy mogą najłatwiej się zidentyfikować. Przez to bowiem, że podobnie jak oni pozostają nieznanymi z imienia i miejsca pochodzenia, należą do tego samego świata i mogą łatwo wymieniać się rolami. Tak więc, czytelnik Ewangelii staje się uczestnikiem historii Jezusa przez utożsamienie się z postaciami anonimowymi i wraz z nimi, w następnym swoim kroku, może się przyłączyć do wspólnoty Jego uczniów.

W końcowych uwagach trzeba podkreślić szczególne walory dydaktyczne recenzowanej książki. Wypełnia ona doskonale rolę wprowadzenia w lekturę Ewangelii Marka. Pomaga ją czytać jako dzieło literackie i teologiczne o przejrzystej budowie i jasno wyartykułowanym orędziu. Nie jest jednak pozycją, która wyposaży czytelnika w umiejętność śledzenia ewangelicznej opowieści o Jezusie. Nie daje bowiem kompetencji w zakresie stosowania analizy narracyjnej, ponieważ użyta w niej metoda interpretacji należy zasadniczo do repertuaru egzegezy

historyczno-krytycznej. Stanowi ona również dowód na to, że przejście od metod historyczno-krytycznych do analizy narracyjnej lub retorycznej nie jest przedsięwzięciem łatwym. Zastosowanie tych ostatnich nie polega wszelako na opanowaniu kilku podstawowych procedur lub technik interpretacyjnych, lecz pociąga za sobą konieczność rozwiązania wielu ważnych problemów hermeneutycznych. Wśród nich najważniejszy jest może narracyjny charakter ludzkiej egzystencji, który pozwala opowiadaniu jako dziełu literackiemu przypisać status ontologiczny. To zaś oznacza, że, człowiek rozumie siebie i wyraża to kim jest, snując opowieści o sobie i o swoim świecie. Ewangelia Marka definiuje więc tożsamość Jezusa nie za pomocą teologicznych stwierdzeń lub filozoficznych spekulacji, lecz opowiadając Jego historię. I tylko jako opowiadana historia o wyraźnie zarysowanej fabule ma ona moc apelu, skierowanego do czytelników, domagającego się od nich zaangażowanej lektury, takiej, w której potrafią oni zaryzykować także swoje osobiste losy.

Analiza narracyjna w ostatecznym rozrachunku służy aktualizacji ewangelicznego przesłania w życiu dzisiejszych czytelników. Egzegeza historyczno-krytyczna, przeciwnie (nawet w wydaniu krytyki redakcji), stara się utrzymać tekst w odległej przeszłości. Wydaje się, że przyszłość współczesnej biblistyki zależy właśnie od wyboru jednej z tych dwóch opcji hermeneutycznych: pierwszej, zorientowanej na aktualność tekstu biblijnego i jego moc przemawiania do dzisiejszego człowieka, czy też drugiej, ciągle spoglądającej na jego przeszłość i przedstawiającej jedynie wyartykułowane w nim poglądy starożytnych.

*ks. Zdzisław Pawłowski, Nieszawa-Toruń*

*Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Biblistów Polskich, Stowarzyszenie Biblistów Polskich, Warszawa, nr 1/2004, ss. 260; nr 2 /2005, ss. 362.*

Wśród polskich czasopism teologicznych przeważają ogólne, które łączą publikacje z różnych dziedzin teologii; dotyczy to i wydawnictw uczelnianych, i diecezjalnych. Z dawniejszych czasopism częściową specjalizację wprowadziły „Roczniki Teologiczne”, poświęcające różnym dziedzinom osobne numery. Próbę wydawania pism wyspecjalizowanych podjęły nowsze wydziały teologiczne, na Uniwersytecie Opolskim i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” łączy dwie dziedziny w sposób dla młodszych odbiorców mało czytelny. Dość paradoksalnie, wydawanie pisma biblijnego w językach obcych podjął wydawca prywatny („The Polish Journal of Biblical Research”). Są to jednak wyjątki. Tymczasem renomowane czasopisma w świecie często skupiają się na